

*Świat jest pełen kłopotów.
Jedynie ja jestem pełna Ciebie!
Jeśli umieszczono by Ciebie w tym świecie,
wszystkie kłopoty by zniknęły.
Ale że świat jest pełen kłopotów,
nie mogę w nim znaleźć miejsca dla Ciebie!*



*Sprzedalabym wszystkie słońca, księżycy i gwiazdy
wszechświata,
by kupić chociaż jedno z Twoich pięknych spojrzeń.
O, Mistrzyni Nieskończonej Jasności!
Bądź tak łaskawa i ześlij kilka promyków w to moje stęsknione Serce.*



*Ludzie tego świata nocą wychodzą by śpiewać i tańczyć,
przy ziemskim świetle i ziemskiej muzyce.
Tylko ja jedna siedzę w transie,
kołysząc się w wewnętrznym Blasku i Melodii.*



*Odkąd poznałam Twoją chwałę, O, Panie!
Nic nie potrafię kochać w tym świecie.
Obejmij mnie Swoją Miłującą Łaską
Na zawsze!*

Amen

*Z tomu wierszy „Ciche Łzy”
Najwyższej Mistrzyni Czing Hai*



Tajemnica spoza tego świata

*Wykład wygłoszony przez Najwyższą Mistrzynię Czing Hai
26 czerwca 1992r. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, USA*

Witam w ONZ. Proszę, pomódlmy się przez chwilę razem, tak jak potrafimy, by wyrazić naszą wdzięczność za to, co mamy, co nam dano, z nadzieją, że tym, którym nie wystarcza, zostanie dane tak, jak nam zostało dane. Pomódlmy się też, żeby uchodźcy na całym świecie, ofiary wojen, żołnierze oraz przywódcy rządowi i oczywiście przywódcy ONZ, osiągnęli to, czego pragną, i żebyśmy wszyscy żyli w pokoju.

Musimy wierzyć, że to o co prosimy, zostanie nam dane, ponieważ tak jest powiedziane w Biblii. Dziękuję!

Tematem naszego dzisiejszego wykładu jest: „Co znajduje się poza tym światem?”, bo chyba nie mam ochoty już więcej mówić o tym świecie. Wszyscy go znacie. Prawda? Wiecie, że na tym świecie mamy ONZ, Amerykę, Nowy Jork - „Wielkie Jabłko”. Poza tym światem istnieje coś więcej. Myślę, że wszyscy, którzy tu przyszli, chcą to poznać. Nie jest to nic z tych rzeczy, o których właśnie mówił Stephen, cuda lub coś niezwykłego, w co nie można uwierzyć. Jest to naukowe, logiczne i bardzo ważne.

Wszyscy wiemy, że różne biblie i teksty religijne mówią o siedmiu niebach, o istnieniu różnych poziomów świadomości, o tym, że Królestwo Boże jest w nas, że jest natura Buddy, etc. Obiecano, że to wszystko istnieje poza tym światem. Niewielu jednak ludzi może poznać to, co obiecano w tych pismach, niewielu. Nie powiedziałabym, że nikt, ale niewielu. W porównaniu do populacji tego świata bardzo niewielu ludzi potrafi odnaleźć w sobie Królestwo Boże czy to, co nazywamy zaświatami. I skoro mieszkacie w Ameryce, to na pewno często mieliście okazję przeczytać o tym, jak wygląda tamten świat. Niektóre filmy nakręcone przez Amerykanów nie są całkowicie fikcją. Także niektóre filmy zrobione przez Japończyków niezupełnie są fikcją. Prawdopodobnie czytali oni książki napisane przez ludzi, którzy przebywali poza tym światem, albo sami mieli przebłyski Królestwa Bożego.

Więc, Królestwo Boże..., co znajduje się w Królestwie Bożym? Dlaczego miałyby nas obchodzić Królestwo Boże, skoro i tak mamy dostatecznie dużo zajęć na tym świecie, mamy posady, bezpieczne domy i wystarczająco dużo uczuciowych związków, etc.? Właśnie dlatego, że już to wszystko mamy, powinniśmy pomyśleć o Królestwie Bożym. Kiedy mówimy „Królestwo Boże”, brzmi to zbyt religijnie. Właściwie jest to tylko... pewien wyższy poziom świadomości. W dawnych czasach ludzie nazywali je Niebem, ujmując to w kategoriach naukowych jest to inny, wyższy poziom wiedzy, wyższy poziom mądrości. Możemy dotrzeć do niego, pod warunkiem, że wiemy jak tego dokonać.

Tak więc ostatnio... w Ameryce dużo mówi się o najnowszym wynalazku... Wynaleziono urządzenie do wprowadzania w samadhi (*samadhi - stan wielkiej radości i spokoju, nirwana*). Czy mieliście okazję je wypróbować? Nie? Można je kupić w Ameryce. Czteryście do siedmiuset dolarów, zależy, jaki poziom chcecie osiągnąć. Jest ono być może przeznaczone dla leniwych, którzy nie chcą medytować, ale

od razu wejść w samadhi. Jeśli nie słyszeliście o tym, opowiem wam w skrócie. Ta maszyna wprowadza w pewien stan... psychicznego odprężenia, w którym rośnie iloraz inteligencji... Ma to obudzić w was wielką wiedzę, wielką mądrość i dobre samopoczucie, etc. W urządzeniu tym zastosowano pewien specjalnie dobrany rodzaj muzyki, którą nadaje się z zewnątrz, a więc potrzebne są słuchawki. Następnie przepuszcza się prąd, przypuszczalnie jest to jakiś rodzaj impulsów, które was uspakajają, i wtedy pewnie możecie zobaczyć jakiś błysk. Więc potrzebne są też osłony na oczy. Słuchawki i te osłony to wszystko, czego potrzebujecie do osiągnięcia samadhi. Pożyteczne urządzenie, i czterysta dolarów to bardzo tanio. Lecz nasze samadhi jest nawet tańsze. Nie kosztuje nic i pozostaje na zawsze. I nie trzeba ładować baterii, włączać i wyłączać go z prądu, a gdy się zepsuje, zanosić do naprawy.

Jeśli nawet sztuczne światło i sztuczna muzyka mogą sprawić, że ludzie stają się tak bardzo zrelaksowani i tacy mądrzy - podobno to urządzenie tak działa, sama nie próbowałam, tylko czytałam w gazecie, co można dzięki niemu osiągnąć. To dlatego jest wokół niego tyle zamieszania i sprzedaje się ono dobrze. Tak słyszałam. Jeżeli nawet takie sztuczne urządzenie może wprowadzić nas w stan odprężenia i podnieść iloraz inteligencji, to wyobraźcie sobie, jak coś prawdziwego może rozwinąć naszą mądrość? To prawdziwe znajduje się poza naszym światem, jest jednak dostępne dla każdego, kto tylko zechce się z tym połączyć. Jest to wewnętrzna niebiańska muzyka i wewnętrzny niebiański dźwięk. Zdając się na intensywność tej muzyki... tego wewnętrznego światła lub wewnętrznego dźwięku, możemy wznieść się poza ten świat, wejść w głębszy poziom rozumienia.

Zapewne rządzą tym pewne prawa, podobnie jak w fizyce. Ażeby wysłać raketę poza sferę przyciągania ziemskiego, to musi ona być napędzana dużą siłą, a także, kiedy leci bardzo szybko, emanuje z

niej światło. Sądzę więc, że kiedy szybko wznosimy się poza ten świat, my również... jak by to powiedzieć? Och, za dużo mówię po chińsku... możemy emitować... jakieś światło, możemy też słyszeć dźwięk. Dźwięk jest rodzajem wibracji, energii, która pcha nas do wyższego poziomu, to jednak dzieje się bez hałasu, bez wielkich trudności i bez kosztów, bez niewygód dla osoby doświadczającej. W ten sposób można udać się poza ten świat.

A co takiego istnieje poza tym światem, co jest lepsze od naszego świata? Wszystko, co możemy sobie wyobrazić i wszystko, czego nie możemy sobie wyobrazić. Co tam jest, dowiemy się dopiero wtedy, gdy sami tego doznamy. Naprawdę nikt inny nie może nam o tym opowiedzieć. Musimy być jednak wytrwali i naprawdę szczerzy, gdyż nikt nie może tego za nas dokonać. Podobnie jak nikt nie może zastąpić was w pracy w biurze w ONZ, tak byście wy dostali wypłatę. Tak samo nikt nie może za was zjeść, żebyście poczuli się syci. Dlatego każdy powinien przeżyć to sam. Możemy słuchać, jak ktoś opowiada o swoim doświadczeniu, ale to nie będzie nasze doświadczenie. Możemy doznać tego raz, kilka razy, czy doznanie to może trwać przez kilka dni, dzięki mocy osoby, która doświadczyła Boga. Wtedy możemy zobaczyć jakieś światło, czy usłyszeć dźwięk, bardzo naturalnie, bez wysiłku z naszej strony, lecz przeważnie nie trwa to długo. Więc my sami także musimy doświadczyć tego, musimy to przeżyć.

Poza naszym światem istnieje dużo różnych światów. Weźmy na przykład świat, który jest trochę wyżej od naszego. W zachodniej terminologii nazywamy go światem astralnym. Nawet w świecie astralnym mamy ponad sto różnych poziomów. Każdy poziom jest światem sam w sobie i reprezentuje poziom naszego rozumienia. Tak samo jak na uniwersytecie, gdzie każde zaliczenie uzyskane w czasie studiów reprezentuje większą znajomość nauk tego uniwersytetu. I tak powoli, aż do jego ukończenia. W świecie astralnym zobaczymy wiele różnych tzw. cudów i prawdopodobnie

będziemy także kuszeni cudami, i zapewne my sami także będziemy potrafili czynić cuda. Będziemy mogli uzdrawiać chorych, będziemy mogli, jak by to powiedzieć, zobaczyć czasami coś, czego inni ludzie nie widzą. Rozwiniemy w sobie co najmniej sześć rodzajów mocy magicznych. Będziemy mogli widzieć poza zwykłymi granicami, słyszeć poza granicami przestrzeni. Odległość nie będzie miała dla nas znaczenia. To właśnie nazywamy niebiańskimi uszami i niebiańskimi oczami. Będziemy mogli znać ludzkie myśli, wiedzieć, co myśli dana osoba, etc. Te zdolności możemy rozwinąć w sobie, gdy wejdziemy do pierwszego poziomu Królestwa Bożego.

W obrębie pierwszego poziomu, jak już mówiłam, mamy wiele różnych poziomów, które oferują nam o wiele więcej, niż można wyrazić słowami. Kiedy tam dotrzemy, na przykład - kiedy po inicjacji będziemy medytować, jeżeli osiągniemy pierwszy poziom, to wtedy rozwiną się nasze zdolności. Może ujawnić się nawet nasz talent literacki, którego nie mieliśmy przedtem, możemy też dowiedzieć się o wielu rzeczach, o których inni ludzie nie wiedzą i wiele rzeczy przydarzy się nam jakby były darami z nieba, czy to w dziedzinie finansowej, czy, jak by to można powiedzieć, w karierze, czy może będzie to jeszcze coś innego. I może nawet zaczniemy pisać wiersze lub rysować, i robić coś, czego nie potrafiliśmy przedtem i nie wyobrażaliśmy sobie nawet, że moglibyśmy to robić. To jest pierwszy poziom. Może będziemy pisać wiersze i książki pięknym stylem. I chociaż nie byliśmy przedtem profesjonalnymi pisarzami, teraz będziemy dobrze pisać - na przykład. Te bardzo materialne korzyści możemy odnieść, kiedy znajdziemy się w pierwszym poziomie świadomości. Tak naprawdę to te zdolności nie są darami Boga. Są one wrodzone i tylko dlatego ożywają, że je budzimy. I wtedy możemy z nich korzystać. To było kilka informacji o pierwszym poziomie.

I tak, jeśli udalibyśmy się do wyższego poziomu, zobaczylibyśmy więcej i osiągnęlibyśmy więcej. Oczywiście nie mogę wam opowiedzieć

wszystkiego. Chociażby z braku czasu, na przykład. Tak jak nie musimy wysłuchiwać cudownych opisów ciastek i cukierków, i nigdy ich nie skosztować. Dlatego tylko trochę pobudzam wasz apetyt. A jeżeli zechcecie coś zjeść, to już inna sprawa. Prawdziwe jedzenie możemy zaoferować później. Jeżeli będziecie mieli ochotę.

No więc, jeżeli osiągniemy poziom wyższy, drugi, nazywany „drugim” tylko dla uproszczenia, wtedy będziemy prawdopodobnie mieć dużo więcej zdolności niż w pierwszym, łącznie z umiejętnością czynienia cudów. Najbardziej jednak imponującymi osiągnięciami, które można uzyskać w drugim poziomie, są: elokwencja i łatwość dyskusowania. Jest mało prawdopodobne, żeby można było pokonać osobę, która osiągnęła drugi poziom, ponieważ jest ona tak elokwentna i jej intelekt znalazł się u szczytu swoich możliwości.

Większość ludzi o przeciętnych umysłach czy przeciętnym ilorazie inteligencji nie może dorównać takiej osobie, ponieważ jej inteligencja bardzo wzrosła. To nie tylko fizyczny mózg rozwinął się bardziej, to mistyczna moc, niebiańska moc, mądrość, która jest nam wrodzona i która zaczyna się teraz otwierać. W Indiach ludzie nazywają ten poziom „buddhi”, co oznacza „poziom intelektualny”. Kiedy osiągniecie „buddhi”, stajecie się Buddą. Stąd właśnie pochodzi słowo Budda, „buddhi” i „Buddha”. Budda więc dokładnie to oznacza.

Na tym jeszcze nie koniec. Nie zamierzam mówić tylko o Buddzie, istnieje jeszcze coś więcej. Większość ludzi nazywa więc oświeconą osobę Buddą. I jeśli ta osoba nie wie, co znajduje się poza drugim poziomem, zapewne będzie bardzo z tego dumna. Tak, myśląc, że jest żyjącym Buddą, i jej uczniowie będą także dumni, nazywając ją Buddą. Lecz tak naprawdę, jeśli osiągnęła ona tylko drugi poziom, w którym można zobaczyć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość wybranej osoby, i jej elokwencja jest nie do pokonania, to nie jest to jeszcze koniec Królestwa Bożego.

Nikt nie powinien być dumny z tej umiejętności czytania przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, ponieważ wiedza ta pochodzi z Kroniki Akaszy. Nazwę tę znacie z zachodniej terminologii. Każdy, kto praktykuje jogę albo jakiś rodzaj medytacji, zna określenie „Kronika Akaszy”. Jest to coś w rodzaju biblioteki, takiej jak ta tutaj obok, w ONZ. No wiecie, z publikacjami we wszystkich językach. Znajdziecie w niej wszystko, we wszystkich językach: po arabsku, rosyjsku, chińsku, angielsku, francusku, niemiecku. Gdybyście potrafili czytać w tych językach, moglibyście dowiedzieć się, co się dzieje w tych krajach, rozumiecie? Więc podobnie, osoba, która ma dostęp do drugiego poziomu, rozumie i potrafi bardzo dokładnie zinterpretować życie jakiegoś człowieka, tak jak on sam je widzi.

W drugim poziomie świadomości można uzyskać dużo więcej. Jeśli ktoś osiągnął drugi poziom, to już jest świetnie, już jest on żyjącym Budda, ponieważ rozwinął swoje „buddhi”, swój intelekt. Wtedy wiemy wiele rzeczy, wiele rzeczy, których nie potrafimy nazwać. I przydarzają się nam różne tzw. cuda, zupełnie niezależnie od naszej woli, ponieważ nasz intelekt się właśnie otworzył i nauczył, jak kontaktować się z wyższym źródłem uzdrawiania, jak aranżować nasze życie, żeby stało się łatwiejsze i lepsze. I ponieważ nasz intelekt, czy „buddhi”, otworzył się, więc może mieć on dostęp do wszystkich informacji z przeszłości i teraźniejszości, niezbędnych, aby aranżować i w pewnym sensie zorganizować na nowo, albo w jakimś sensie odpracować coś złego, co zrobiliśmy w przeszłości. Czy rozumiecie? Tak by naprawić błąd i poprawić standard naszego życia.

Na przykład, dotychczas nie wiedzieliśmy, że obraziliśmy kogoś jakimś niezamierzonym działaniem, a teraz już wiemy. Rozumiecie? To bardzo proste! Nie wiedzieliśmy o tym, a tamta osoba w skrytości była przeciwko nam i niekiedy, za naszymi plecami, próbowała nam zaszkodzić, na skutek nieporozumienia lub dlatego, że zrobiliśmy jej coś złego. Ale obecnie już wiemy, dlaczego tak się stało. Więc teraz to

jest proste. Możemy pójść do niej, czy też zadzwonić, albo zorganizować przyjęcie, zaprosić ją na nie i wyjaśnić nieporozumienie. Podobnie, gdy osiągniemy poziom intelektualny, automatycznie, mam na myśli bez słów, zrozumiemy wszystko i bez słów wszystko zaaranżujemy lub skontaktujemy się ze źródłem mocy, które może pomóc nam w ponownym zaaranżowaniu wszystkiego, co ułatwi nam życie. Tak więc minimalizujemy wiele wypadków, wiele niepożądanych sytuacji i niekorzystnych warunków naszego życia. Rozumiecie? Tak. Dlatego, jeśli osiągamy drugi poziom, to jest to wspaniałe.

Wszystko, co wam powiedziałam, jest logiczne i ma naukowe podstawy, i nie myślcie, że jogin czy osoba medytująca jest kimś niezwykłym albo E.T., rozumiecie, istotą pozaziemską. Są to istoty ludzkie, tak jak każdy z nas, które się rozwinęły, ponieważ wiedziały, jak to zrobić. W Ameryce mówi się, że wszystko zależy od tego, żeby „wiedzieć jak”, więc wszystkiego można się nauczyć. Prawda? Możemy nauczyć się wszystkiego. Tak więc ten rodzaj wiedzy pochodzi spoza tego świata, i my także możemy ją zdobyć. I dziwnie to może zabrzmieć, lecz im coś jest wyżej, tym jest to prostsze. Jest to łatwiejsze, niż uczęszczanie do szkoły średniej lub na uczelnię ze wszystkimi tymi bardzo skomplikowanymi matematycznymi zagadnieniami i problemami.

Drugi poziom też ma wiele różnych poziomów. Mam na myśli, że w obrębie drugiego poziomu także istnieje wiele poziomów. Ale powiem o tym tylko w skrócie, ponieważ nie mogę wnikać we wszystkie szczegóły tajemnic nieba.

Tak czy inaczej, wy również dowiedziecie się o tym wszystkim, kiedy będziecie podróżować razem z mistrzem, który już tam był. Nie jest to więc tajemnicą. Trwałoby to jednak zbyt długo, rozumiecie, jeśli musielibyśmy zatrzymywać się w każdym poziomie, który zawiera mnóstwo podpoziomów, i dokładnie wszystkie je poznawać. Trwałoby to zbyt długo. Czasami więc mistrz po prostu przeprowadza was

szybko z jednego poziomu do następnego, bardzo szybko. Ponieważ, jeśli nie jesteście przygotowywani do bycia mistrzem, wtedy nie musicie uczyć się tak wiele. Rozbolałaby was tylko głowa.

Dlatego, po prostu przeprowadza się was przez nie z powrotem do domu i nawet wtedy zabiera to dużo czasu. Czasami trwa to całe życie, lecz oświecenie osiągamy natychmiast. Jest to jednak dopiero początek, jakby zapisanie się. Rozumiecie, w pierwszym dniu, kiedy wstępujecie na uniwersytet, stajecie się natychmiast studentem. Nie ma to jednak nic wspólnego z tytułem doktora. Stopień naukowy zdobywa się dopiero po czterech, sześciu, czy dwunastu latach. Lecz stajecie się od razu, jak by to powiedzieć, studentem uniwersytetu, jeśli jest to prawdziwy uniwersytet i jeśli zapisaliście się na niego, i jeśli naprawdę, szczerze chcecie zostać studentem. Prawda? Obie strony muszą więc ze sobą współpracować.

Podobnie, jeśli chcielibyśmy udać się poza ten świat, na przykład - powiedzmy dla rozrywki, bo nie mamy już dokąd pójść w Nowym Jorku, znamy dobrze Manhattan, Long Beach (Długa Plaża), krótką plażę i wszystkie plaże. (Śmiech). Przypuśćmy teraz, że chcemy wybrać się do siedziby E.T., zobaczyć co się tam dzieje, tak? Czemu nie? Skoro płacimy dużo pieniędzy, żeby pojechać do Miami na Florydzie tylko po to, żeby wykąpać się w morzu, to dlaczego nie moglibyśmy czasami udać się do innych światów, które istnieją poza tym światem, aby zobaczyć, jak wyglądają sąsiednie planety i jak się mają tamtejsi ludzie? Nie sądzę, że jest w tym coś dziwnego, prawda? Jest to tylko rodzaj podróżowania trochę dalej i podróżowania psychicznego, podróżowania duchowego, zamiast podróżowania fizycznego. Są dwa rodzaje podróżowania. Jest to logiczne i łatwe do zrozumienia. Więc, mówimy o drugim poziomie. Tak, drugi poziom. Co jeszcze powinnam wam o nim powiedzieć? Tak więc pozostajemy w tym świecie i równocześnie posiadamy wiedzę o innych światach. Rozumiecie? Ponieważ podróżujemy. Tak samo jak wy, będąc

obywatelami Ameryki czy też jakiegoś innego państwa tego świata, podróżujecie po różnych krajach, jedynie po to aby zobaczyć, jak wyglądają sąsiednie kraje. Przypuszczam, że wielu z was tutaj, w ONZ, nie urodziło się w Ameryce. Prawda? Tak. Więc rozumiecie, to wygląda podobnie. Możemy podróżować na inną planetę lub do innego wymiaru życia, po to aby je poznać. Ponieważ odległość jest tak ogromna, nie możemy tam pójść pieszo, nie możemy polecieć rakieta, nie możemy nawet użyć UFO.

Niektóre światy znajdują się dalej niż UFO może dolecieć. UFO! Nie zidentyfikowany obiekt, tak! Obiekt latający, tak! Więc... Mamy w sobie coś, co jest bez porównania szybsze niż jakiegokolwiek UFO. Jest to nasza własna dusza. Czasami nazywamy to duchem. Możemy latać przy jej pomocy bez żadnego paliwa, bez policji czy korków ulicznych, w ogóle bez niczego. I nie musimy się martwić, że pewnego dnia Arabowie nie sprzedadzą nam ropy (śmiech), ponieważ dusza jest samowystarczalna. Nigdy nie psuje się, chyba że chcemy ją sami uszkodzić, łamiąc prawa tego wszechświata, naruszając harmonię nieba i ziemi, a tego łatwo jest uniknąć. Powiem wam jak, jeśli chcecie. Na przykład, powiem o tym szybko, dobrze? Nie jestem kaznodzieją, nie bójcie się. Nie zaprowadzę was do kościoła. To tylko przykład.

Istnieją pewne prawa we wszechświecie, które powinniśmy znać. Tak jak prowadząc samochód, powinniśmy znać zasady ruchu drogowego. Czerwone światło - zatrzymujecie się, zielone światło - jedziecie. Zakręt w lewo, w prawo, etc., autostrada, dozwolona prędkość. Otóż istnieją pewne, bardzo proste prawa we wszechświecie, fizycznym wszechświecie. Rozumiecie? Poza naszym światem, poza tym fizycznym wszechświatem nie istnieją prawa, żadne prawa w ogóle. Jesteśmy wolni, jesteśmy wolnymi obywatelami, ale najpierw musimy tam dotrzeć, żebyśmy mogli być wolni. Dopóki żyjemy w tym świecie, w fizycznym ciele, powinniśmy najsumienniej, jak tylko to jest możliwe, przestrzegać

tych praw, by uniknąć kłopotów i żeby nasze pojazdy nie zostały uszkodzone, i żebyśmy mogli latać szybciej, wyżej, bezproblemowo.

Więc prawa te zostały spisane w Biblii, w waszej chrześcijańskiej Biblii, także w Bibliach: buddyjskiej i hinduskiej. Takie proste prawa jak to, że nie wolno krzywdzić bliźnich, nie wolno zabijać - **nie będziesz zabijał**, nie wolno utrzymywać, rozumiecie, związków pozamałżeńskich i nie wolno kraść, etc. Nie wolno używać środków odurzających, do których w dzisiejszych czasach zalicza się też narkotyki. Budda prawdopodobnie wiedział, że w 20-tym wieku wynajdziemy kokainę i różne inne używki, więc powiedział: żadnych narkotyków. Do narkotyków zalicza się wszelki hazard i wszystko, co sprawia, że nasz umysł... jak by to powiedzieć, przywiązuje się do fizycznych przyjemności i zapomina o duchowej podróży. Jeśli chcemy latać szybko, wysoko i bezpiecznie, to obowiązują nas podobne zasady jak w fizyce. A żeby rakieta mogła polecieć, naukowiec musi przestrzegać pewnych praw. To wszystko, zgoda? Tak więc, o ile bardziej my musimy być ostrożni, ponieważ chcemy latać wyżej, wyżej niż rakieta może dolecieć i szybciej niż UFO. Ale jest jeszcze więcej szczegółów do wyjaśnienia, jeśli was to interesuje. Powiemy o tym podczas inicjacji. Nie chcemy was teraz zanudzać tymi wszystkimi regułami, o których powiecie: „Już je znamy. Już to wiemy. Przeczytaliśmy je w Biblii. Dziesięć przykazań, prawda? Dziesięć przykazań”.

Tak naprawdę wielu z nas czyta przykazania, ale nie bardzo się nimi przejmuje, albo nie rozumie dobrze ich sensu. A może chce je rozumieć właśnie w ten sposób, w jaki je rozumie, ale niezupełnie tak, jak zostały pomyślane. Dlatego nie zaszkodzi czasami przypomnieć sobie o nich, albo usłyszeć ponownie, jakie jest ich głębsze znaczenie. Na przykład, w Biblii, w Starym Testamencie na pierwszej stronie, Bóg mówi: **Stworzyłem wszystkie zwierzęta na twoich przyjaciół i by ci pomagały, i ty będziesz nimi rządził.** I

dalej mówi, że stworzył wszelkie pożywienie dla zwierząt, każdemu inny rodzaj. Ale Bóg nie powiedział nam, byśmy je zjadali. Nie! Powiedział On: **Stworzyłem wszelkie pożywienie, wszelkie ziele na polach i owoce na drzewach, które są wspaniałe w smaku i miłe dla oczu. To będzie waszym pożywieniem.** Tylko nieliczni jednak zwracają na to uwagę. I tak, wielu wyznawców Biblii wciąż je mięso, sami to wiecie, nie rozumieją oni prawdziwego znaczenia słów Boga.

Gdybyśmy się zapoznali ze szczegółowymi badaniami naukowymi, to dowiedzielibyśmy się, że nie jesteśmy przystosowani do tego, aby jeść mięso. Nasz organizm, nasze jelita, nasz żołądek, nasze zęby, z naukowego punktu widzenia są przystosowane wyłącznie do odżywiania się w sposób wegetariański. Nic więc dziwnego, że większość ludzi choruje, szybko starzeje się, szybko się męczy, powolnie, chociaż urodzili się błyskotliwi i inteligentni. W rezultacie z dnia na dzień stają się coraz bardziej otępiali i im są starsi, tym gorzej się czują. Dzieje się tak, ponieważ uszkodzamy nasze pojazdy, nasze obiekty latające, nasze „UFA”. Jeśli chcemy więc używać tych pojazdów trochę dłużej i by były one bezpieczne, to musimy zadbać o nie we właściwy sposób. Weźmy na przykład samochód. Wszyscy potraficie jeździć. Otóż, jeśli nalalibyśmy do samochodu złej benzyny, co by się stało? No, co by się wtedy stało? Przejechałby prawdopodobnie tylko kilka metrów i stanąłby. Nie wińcie samochodu, bo to był tylko wasz błąd. Przez pomyłkę nalaliście niewłaściwego paliwa. Albo, jeśli benzyna zawiera domieszkę wody, samochód pojedzie z trudnością. Tak? Albo, jeśli olej jest zbyt zanieczyszczony, bo nie wymieniliśmy go, to choć samochód jeździ, szybko zaczną się kłopoty. Albo czasami coś w nim wybuchnie, ponieważ nie dbaliśmy o niego we właściwy sposób, prawda?

Podobnie, nasze ciało jest takim pojazdem, którym możemy się posłużyć, żeby polecieć stąd do wieczności, do bardzo wysokiego poziomu naukowej mądrości. Czasami jednak uszkodzamy go i nie

używamy we właściwym celu. Na przykład, nasz samochód ma przejechać wiele kilometrów - ma zawieźć nas do biura, do naszych przyjaciół, czy w różne piękne miejsca. Ale my nie dbamy o niego, nalewamy złej benzyny, albo nie wymieniamy oleju, nie sprawdzamy wody w chłodnicy i tej całej reszty. Nie jeździ on wtedy szybko i długo. Jeździmy tylko wokół swojego trawnika, wkoło swojego podwórka. Tak też jest dobrze. Rozumiecie? Ale w takim razie kupno samochodu jest bezcelowe. Jest tylko marnowaniem pieniędzy i czasu, i własnej energii. To wszystko. Nikogo nie można tutaj winić, żadna policja nie każe wam za to płacić. To jedynie wy marnujecie swój samochód, swoje pieniądze, a moglibyście pojechać bardzo daleko i zobaczyć wiele rzeczy, i cieszyć się różnymi widokami.

Podobnie jest z naszym ciałem fizycznym. Możemy żyć w tym świecie, lecz żeby latać poza ten świat, powinniśmy zadbać też o inne „urządzenia” w naszym ciele. Tak jak astronauta w rakiecie, rakieta jest jego narzędziem. Powinien on bardzo uważać, by nie naruszyć praw fizyki, żeby jego rakieta leciała bezpiecznie i szybko. To jednak astronauta we wnętrzu rakiety jest ważny. Rakieta niesie go do celu jego podróży, lecz nie ona jest najważniejsza - najważniejszy jest astronauta i miejsce przeznaczenia. I jeśli astronauta użyje jej tylko po to, by latać dookoła Long Island, wtedy będzie to tylko stratą czasu. Rozumiecie? Marnowaniem państwowych pieniędzy.

Nasze ciało jest więc bardzo cenne, ponieważ przebywa w nim Mistrz. To dlatego w Biblii jest powiedziane: **Nie wiesz, że jesteś świątynią Boga i że Bóg Wszechmogący mieszka w tobie.** Duch Święty, to jest to samo. Jeśli zamieszkuje w nas Duch Święty lub Bóg Wszechmogący, czy możecie sobie wyobrazić jak niesamowicie, jak niesamowicie to jest ważne! Lecz wielu ludzi czyta szybko ten fragment i nie rozumie, nie uświadamia sobie wagi tego zdania, i nie próbuje sobie uświadomić jego znaczenia. Dlatego właśnie moi uczniowie z entuzjazmem słuchają moich nauk, gdyż

mogą poznać, kto w nich przebywa i co istnieje poza tym światem. Niezależnie od codziennych utrapień, zarabiania pieniędzy, zmagania i tych wszystkich bytowych problemów. Mamy w sobie więcej piękna, więcej wolności, więcej wiedzy. Jeśli poznamy właściwy sposób, żeby skontaktować się z tym, wszystko to będzie nasze, gdyż jest to w nas. Na razie nie wiemy, gdzie jest klucz, bo zamknęliśmy ten dom dawno temu i zapomnieliśmy, że posiadamy skarb. To wszystko. Więc tzw. Mistrz może pomóc nam otworzyć te drzwi i może pokazać nam to, co już do nas należy. Ale musimy znaleźć czas na to, aby wejść do środka i obejrzeć każdą rzecz, którą posiadamy.

Więc, mówiliśmy o drugim świecie. Czy interesuje was podróż dalej? Chcecie wszystko wiedzieć, bez żadnego wysiłku z waszej strony? Dobrze. Przynajmniej ktoś może wam opowiedzieć, jak wygląda inny kraj, jeżeli tam był, a wy nie. W porządku? Przynajmniej interesuje was to, być może więc zechcecie tam się udać. Dobrze. Więc teraz, za drugim światem... Nie powiedziałam wam jeszcze wszystkiego o drugim świecie, ale rozumiecie chyba, że nie możemy tutaj siedzieć przez cały dzień. Więc, w drugim świecie możemy mieć więcej mocy. Jeśli będziecie zdeterminowani i będziecie nad tym pracować, to wejdziecie do trzeciego.

Tak zwany trzeci świat. To jest już wyższy poziom. Każdy, kto wstępuje do trzeciego świata, musi być absolutnie oczyszczony ze wszystkich długów wobec tego świata, co najmniej. Rozumiecie? Jeśli jesteśmy winni cokolwiek królowi tego fizycznego świata, nie możemy przejść wyżej. Tak samo jak przestępca, który w jakimś kraju nie ma czystej kartoteki, nie może przekroczyć granicy, żeby udać się do innego kraju. Do długów wobec tego świata zalicza się więc wiele z tego, co uczyniliśmy w przeszłości, co czynimy teraz, i być może to, co uczynimy w przyszłych dniach naszego fizycznego życia. To wszystko musi być teraz oczyszczone, tak jakbyśmy przechodzili przez kontrolę celną, zanim będziemy mogli wyjść poza ten świat. Kiedy jesteśmy

w drugim świecie, zaczynamy „pracować”, rozumiecie, nad całą pozostałą karmą z przeszłego i terażniejszego życia. Ponieważ bez karmy z przeszłości nie moglibyśmy teraz żyć.

Istnieją dwie kategorie mistrzów. Ci, którzy nie mają karmy, ale ją pożyczają, by zejść na dół i tacy jak my, zwykłe istoty, lecz z najczystsza karmą. Więc, każdy może być kandydatem na mistrza, rozumiecie, przyszłym mistrzem. Czasami mistrz przychodzi z wyższego świata z pożyczoną karmą. Jak to brzmi - pożyczać karmę? (Mistrzyni się śmieje). To jest możliwe. Na przykład, zanim tutaj przyszliście, byliście już tu poprzednio. Tak? Dawaliście i braliście od różnych ludzi tego świata przez wiele wieków, wiele setek lat. Wróćcie kiedyś do nieba, czy do waszej siedziby, która jest bardzo daleko, do różnych poziomów, co najmniej do piątego poziomu. To jest dom mistrza, piąty poziom. Lecz wyżej istnieje więcej poziomów.

Więc, kiedy chcemy ponownie wrócić tutaj powodowani współczuciem, czy po to, aby wykonać jakąś pracę przydzieloną nam przez Ojca - na przykład, wtedy schodzimy na dół. I ponieważ łączy nas pokrewieństwo z ludźmi z przeszłości, możemy pożyczyć trochę z ich konta, rozumiecie, trochę karmy. Tylko długi, nic, nic pięknego od ludzi. Możemy pożyczyć jakiś dług i potem go spłacić, rozumiecie, swoją duchową siłą, powoli, aż skończymy swoją pracę na tym świecie. Jest to więc inny rodzaj mistrza. Są także mistrzowie, którzy w tym świecie praktykują rozwój duchowy, i zostają tutaj mistrzami. Tak jakby ukończyli uniwersytet. Podobnie jak na uniwersytecie mamy profesorów oraz studentów, którzy kończą studia i potem zostają profesorami. Rozumiecie? Są tam bardzo, bardzo starzy profesorowie oraz nowi, etc. Podobnie istnieją też kategorie mistrzów.

Więc teraz, jeśli chcemy udać się do trzeciego świata, musimy być absolutnie oczyszczeni ze wszystkich pozostałości karmy. Karma jest prawem: **Jak posiejesz, tak będziesz zbierał.** Tak? Podobnie, kiedy

zasadzimy nasionko pomarańczy, wtedy zbierzemy pomarańcze, z nasiona jabłka wyrosną jabłka, więc to są tzw. karmy. W sanskrycie oznacza to przyczynę i zapłatę. Biblia nie mówi o karmie, ale mówi: Jak posiejesz, tak będziesz zbierał. To jest to samo.

Biblia jest skróconą formą nauk Mistrza, podobnie jak i Jego życie było skróconą formą. Dlatego Biblia nie zawiera wielu wyjaśnień. A także, wiele wersji Biblii zostało ocenzurowanych, tak by zadowolić tzw. przywódców ówczesnych ruchów, nie zawsze ludzi uduchowionych. Wiecie, w każdej dziedzinie ludzie wszystko sprzedają i wszystko kupują. Maklerzy... maklerów jest pełno w każdej dziedzinie życia. Ale Biblia, prawdziwa Biblia, jak wiemy, jest trochę inna, dłuższa, bardziej precyzyjna i łatwiejsza do zrozumienia. Tak czy inaczej, ponieważ nie możemy tego udowodnić, więc nie mówmy o tym, żeby ludzie nie posądzili nas o bluźnierstwo. Mówić możemy jedynie o tym, co potrafimy udowodnić.

Możecie zapytać: „Mówisz o drugim świecie, trzecim świecie i czwartym. Jak możesz to udowodnić?”. Owszem - mogę! Mogę to udowodnić. Jeśli pójdziecie ze mną tą samą ścieżką, zobaczycie to samo, rozumiecie?, ale jeśli nie, to nie będę mogła wam tego udowodnić. To oczywiste. Dlatego mam odwagę o tym mówić, że można to udowodnić. Posiadamy dowody od setek tysięcy uczniów z całego świata. Więc mówimy o rzeczach, które znamy. Teraz, na przykład, jeśli udamy się do... ale tam musicie mi towarzyszyć, musicie. Nie możecie powiedzieć: „Hej, Ty idź za mnie i opowiedz, opisz mi wszystko”. Nie mogę.

Na przykład, jeśli nie byłoby mnie tutaj w tym pomieszczeniu w ONZ, to niezależnie od tego, jak dużo opowiadalibyście mi o nim, tak naprawdę ja bym tego nie doświadczyła. Prawda? Musimy więc udać się tam z kimś, kto jest doświadczonego przewodnikiem. Tutaj, w tej sali znajduje się kilku moich uczniów, różnych narodowości, którzy doświadczyli tego, o czym wam właśnie mówiłam, niektórzy

częściowo, a niektórzy w pełni. Tak, tak. Tak więc po trzecim świecie..., ale to stanowczo nie jest jeszcze wszystko. To, co wam powiedziałam, jest jedynie fragmentem. Jest to coś w rodzaju opowieści z podróży, opisującej rzeczy w niewielkich fragmentach i bez szczegółów. Nawet gdy czytamy książkę o jakimś kraju, to nie jest to ten prawdziwy kraj. Prawda? Dlatego, chociaż istnieje wiele książek podróżniczych o różnych krajach na świecie, my wciąż chcemy pojechać tam sami. Prawda? Znamy Hiszpanię i Teneryfę, i Grecję, ale tylko z filmów lub z książek. Musimy tam pojechać i w rzeczywistości doświadczyć radości bycia tam i pożywienia, które tam oferują i wspaniałej wody morskiej, i pięknej pogody, i przyjaznych ludzi, i wszelkiego rodzaju nastrojów, których nie możemy doświadczyć, czytając książkę.

Więc, tak czy inaczej, przypuśćmy, że minęliście trzeci świat, i co dalej? Oczywiście udajecie się do wyższego, czwartego. Czwarty świat jest już poza niezwykłością. Nie można posłużyć się jedynie zwykłymi słowami, aby opisać to wszystko osobom świeckim, z obawy, żeby nie obrazić Pana tego świata, ponieważ świat ten jest tak piękny. Chociaż niektóre jego regiony są bardzo ciemne, ciemniejsze niż noc w Nowym Jorku, kiedy odcięto elektryczność. Czy widzieliście kiedyś całe, kompletnie całe miasto w ciemności? Tak? Ten świat jest jeszcze ciemniejszy. Zanim dotrzemy do światła, tam jest jeszcze ciemniej. Jest to coś w rodzaju zakazanego miasta. Zanim osiągniecie wiedzy Boga, zostajecie zatrzymani w tym miejscu, ale z mistrzem, doświadczonym mistrzem, możecie przejść wyżej. Sami nie potrafilibyście odnaleźć drogi w tym świecie.

Kiedy osiągamy różne poziomy planów egzystencji, doświadczamy nie tylko duchowych przemian, lecz także zmian fizycznych, zmian intelektualnych i zmiany całego naszego życia. Patrzymy na życie w inny sposób, chodzimy inaczej, pracujemy inaczej. Nawet nasza praca, nasza codzienna praca nabiera innego znaczenia i zaczynamy rozumieć, dlaczego pracujemy w dany sposób, dlaczego musimy

wykonywać tę pracę lub dlaczego powinniśmy ją zmienić. Rozumiemy cel naszego życia, więc nie ma w nas już niepokoju i niepewności, tak! Czekamy w spokoju i cierpliwie na zakończenie naszej misji na ziemi, ponieważ wiemy, dokąd udamy się potem. Wiemy to już za życia. Jest takie powiedzenie: „umierać za życia”. Sądzę, że niektórzy z was już o tym słyszeli. Nie znam żadnego mistrza, który mógłby mówić coś innego niż to (Mistrzyni śmieje się), że musimy doświadczyć prawdziwej radości wewnętrznych doświadczeń. Jak może ktoś inaczej opisać mercedesa benz. Prawda? To musi być taki sam opis. Więc każdy, kto posiada mercedesa benz, kto zna ten samochód, opisałby go tak samo, rozumiecie, ale to nie byłby ten benz. Więc chociaż mówię do was prostymi słowami, to nie mówię o zwyczajnych rzeczach, a tego o czym mówię, musimy doświadczyć sami, za sprawą naszej uczciwości, pracy i z pomocą przewodnika. Tak jest bezpieczniej. Chociaż może się zdarzyć, raz na milion, że można dokonać tego samemu, ale jest to niebezpieczne, ryzykowne, i nie można być pewnym rezultatu, nie jest to w pełni bezpieczne. W przeszłości byli tacy, którzy tego dokonali... na przykład Swedenborg w pewnym sensie dokonał tego sam, czy może Gurdijew, podobno on osiągnął to sam, przeszedł całą drogę sam. Ale kiedy czytam o tej ich drodze, była ona niebezpieczna i pełna trudności. I niekoniecznie wszyscy oni osiągnęli najwyższy poziom.

Potem udajecie się do wyższego poziomu, po czwartym przechodziecie do wyższego poziomu, do domu mistrza, którym jest piąty poziom. Stamtąd przychodzą wszyscy mistrzowie. Nawet jeśli ich poziom jest wyższy niż piąty, przebywają w piątym. Tam jest rezydencja mistrzów. Wyżej istnieje wiele aspektów Boga, które trudno jest zrozumieć. Boję się wprowadzić zamęt w waszych umysłach, więc powiem o tym innym razem, czy może po inicjacji, kiedy będziecie już trochę lepiej przygotowani, wtedy powiem wam parę ciekawych rzeczy o wyobraźni, o tym, jak niekiedy tworzy ona wiele mylnych wyobrażeń o Bogu. Możecie teraz zadawać pytania. Możecie mnie także stąd

wyrzucić, jeśli było to dla was za nudne. (Mistrzyni się śmieje). Z radością także stąd wyjdę. Macie jakieś pytania? Proszę, poczekaj na mikrofon, żeby inni mogli słyszeć, co mówisz.

P: Mistrzyni, wspomniałaś o tym, że mistrz może pożyczyć ludzką karmę. Czy wtedy karma tych ludzi zostaje wymazana? Jakie są tego dla nich konsekwencje?

M: Tak, tak. Mistrz może wymazać karmę każdego. Jeśli mistrz tak zadecyduje. W rzeczywistości, podczas inicjacji cała karma z przeszłości każdego ucznia musi zostać wymazana. Zostawiam wam jedynie obecną karmę, tak byście mogli kontynuować to życie, bo inaczej umarlibyście natychmiast. Bez karmy nie można tutaj żyć. Dlatego mistrz musi wymazać tylko karmę nagromadzoną, by oczyścić daną osobę, a zostawia jej trochę karmy po to, aby mogła dalej żyć, zrobić to, co ma do zrobienia w tym życiu. A potem, koniec. To dlatego może ona odejść, bo jak inaczej mogłaby odejść? Nawet jeśli jest czysta w tym życiu, to na ile czysta? A co z ostatnim życiem, rozumiecie?

P: Dziękuję.

M: Nie ma za co. Bardzo inteligentne pytanie. Sądzę więc, że słuchałaś uważnie. Coś jeszcze? Proszę.

P: Mistrzyni, jaki jest cel Twojej praktyki?

M: Jaki cel? Nie powiedziałam wam? Abyśmy mogli podróżować poza ten świat, powrócić do Królestwa Bożego, poznać swoją własną mądrość i stać się lepszymi ludźmi w tym życiu.

P: Czy karma istnieje we wszystkich sferach?

M: Nie we wszystkich, tylko do drugiej. Ponieważ nasz umysł, nasz mózg, ten komputer, zostaje „wyprodukowany” w drugim poziomie. Schodzimy w dół, przebywając całą tę drogę, całą drogę z wyższych poziomów w dół, do tego fizycznego poziomu, prawdopodobnie po to, aby wykonać jakieś zadanie. Tak? Na przykład, nawet mistrz,

gdy schodzi z piątego poziomu do świata fizycznego, musi przejść przez drugi poziom, odebrać ten komputer i zainstalować go, by móc pracować w tym świecie. Tak jak nurek, który nurkuje do morza, musi przygotować sobie maskę, tlen i resztę ekwipunku. Chociaż w rzeczywistości nie wygląda tak śmiesznie, kiedy jednak założy maskę, butlę z tlenem i strój nurka, to wygląda jak żaba. Tak właśnie i my czasami wyglądamy z tym naszym... komputerem i fizycznymi narzędziami. Bo w rzeczywistości jesteśmy absolutnie piękni. Chociaż myślicie, że teraz jesteście piękni, to w porównaniu z tym, jacy naprawdę jesteście, jesteście bardzo brzydki. Rozumiecie? A to z powodu tych wszystkich przyrządów, które musimy na siebie włożyć, żeby zanurkować głęboko w ten świat, po to żeby móc tu pracować. Więc, kiedy mijamy drugi poziom, udając się do góry, musimy zostawić tam swój komputer, wyżej już go więcej nie będziemy potrzebować. Tak samo jak nurek, kiedy dopłynie do brzegu, to zrzuca wszystko, swoją maskę, butlę z tlenem i cały sprzęt do nurkowania, tak, i wygląda znowu jak kiedyś. Prawda? Dobrze! Tak, kontynuuj, jeśli chcesz. Mamy tylko jeden mikrofon? Tak skromnie?

P: Mistrzyni, powiedziałaś, że przy końcu drugiego świata, zanim wejdziemy na wyższy poziom, zostawiamy za sobą całą naszą karmę, albo, że musimy rozpuścić lub wyczyścić całą naszą karmę. Czy to znaczy, że także tę całą karmę z przeszłych żyć, z którą weszliśmy w to życie?

M: Tak. Ponieważ nie ma tam już komputera, który wszystko rejestruje. Karmę mamy tylko dlatego, że mamy ten komputer, umysł, mózg, który ma za zadanie rejestrować każde nasze doświadczenie w tym fizycznym świecie. To po to go posiadamy. Złe czy dobre, rejestrujemy w nim. To nazywamy karmą. Czym jest karma? Jedynie doświadczeniami, złymi lub dobrymi, naszymi reakcjami, naszymi doświadczeniami, uczeniem się w przeciągu wielu wcieleń. Ponieważ posiadamy tzw. sumienie, wiemy, że powinniśmy być dobrzy, a czasami robiliśmy źle. Dlatego nazywa się to karmą. Te złe rzeczy

ciężą na nas jak mnóstwo śmieci, bagaży, z powodu prawa grawitacji. Ściąga to nas w dół i sprawia, że trudno nam jest wspinać się w górę. Rozumiecie? Ponieważ wiele moralnych reguł w tym świecie, mnóstwo zasad, mnóstwo obyczajów, mnóstwo zwyczajów w różnych krajach, wiąże nas tzw. pojęciami dobra i zła, winy i niewinności. Toteż kiedy wchodzimy w interakcje z ludźmi tego świata, doświadczamy tych kategorii dobra i zła, winy i niewinności, zgodnie z obyczajami, nawykami danego narodu, prawami tego narodu. Rozumiecie? Staje się to przyzwyczajeniem, że myślimy w pewien sposób, że jeżeli zrobimy to, to jesteśmy winni, że jeżeli zrobimy tamto, to jesteśmy źli. I to wszystko jest tutaj rejestrowane. To sprawia, że transmigrujemy i że jesteśmy związani z tym fizycznym światem, czy z trochę wyższym światem. Ale niewystarczająco wysokim. Nie jesteśmy... dostatecznie wolni, nie jesteśmy dostatecznie lekkimi, by wzlecieć wyżej. Rozumiecie? Z powodu tych wszystkich pojęć... uprzedzeń.

P: Czy w chwili naszych narodzin jest już postanowione, że osiągniemy jakiś określony poziom w ciągu danego życia?

M: Nie, mamy wolną wolę, żeby biec szybciej lub wolniej. Tak. Na przykład wasz samochód, gdy wlejecie w niego sto litrów benzyny, nie wiem, ile benzyny mieści się w samochodzie, nie prowadzę. Lecz możecie dzięki niej jechać szybciej, tak, i szybciej dojechać do celu, albo jechać wolniej. To zależy od was.

P: Chciałam tylko zapytać o anioły, w którym są one poziomie?

M: W którym poziomie? Hm! Zależy jakiego rodzaju anioły?

P: Anioły stróże.

M: Anioły stróże mogą przebywać najwyżej w drugim poziomie. Anioły są czymś niższym niż istoty ludzkie, mają mniejszy prestiż. Istnieją po to, żeby nam służyć.

P: I one nigdy nie idą wyżej?

M: Nie! Chyba, że mogłyby stać się istotami ludzkimi. One wszystkie

zazdroszczą istotom ludzkim, ponieważ Bóg mieszka w nas. My posiadamy wszystkie warunki ku temu, żeby stać się jednym z Bogiem, anioły nie. To jest skomplikowane. Porozmawiamy o tym kiedy indziej. Dobrze? Widzicie, są rzeczy stworzone na nasz użytek, także różne rodzaje aniołów. Tak. Na przykład, jeśli zostały one stworzone przez Boga, to zostały stworzone po to, żeby nam służyć, rozumiecie?, i nie powinny, nie muszą wykraczać poza to. Czy rozumiecie? Ale mogłyby, tak. Czasami coś jest zrobione tak, że nie posiada odpowiednich możliwości, żeby się doskonalić. Na przykład, zrobiliście coś w swoim domu dla swojej własnej wygody. Chociaż jest to fantastyczne, na przykład: siedzicie w miejscu i możecie wyłączać i włączać światło w całym domu i w ogrodzie, i włączać i wyłączać TV, gdyż wymyśliście to dla siebie, ale istnieje to tylko po to, żeby wam służyć. Chociaż rzecz ta jest w pewnych aspektach lepsza od was samych, na przykład - może ona leżeć tutaj i wszystko kontrolować, czego wy nie możecie uczynić swym ludzkim wysiłkiem, lecz nie znaczy to, że was przewyższa. Rozumiecie? Została ona zrobiona wyłącznie po to, żeby wam służyć. Nawet jeśli jest od was lepsza, to jednak nie jest. Ten komputer nigdy nie może stać się istotą ludzką.

P: Mistrzyni Czing Hai, chcę się dowiedzieć... ponieważ obecnie przebywamy w tym ciele... czy mogło się zdarzyć, że spadliśmy ze stanu bycia już uprzednio wyzwolonym z tego ciała? Czy zawsze byliśmy w tym stanie, czy przedtem byliśmy w lepszym, czy jedynie w tym? Jaka jest dobra postawa czy wskazania, żeby szybko pójść do przodu?

M: Aby opuścić ciało i ruszyć do przodu? Tak, możemy, jeśli wiemy jak to zrobić. Istnieje wiele różnych metod na to, żeby opuścić swoje ciało i udać się poza ten świat. Niektórzy nie idą daleko, niektórzy bardzo daleko, a niektórzy dochodzą do końca. Zgodnie z obserwacjami, jakie poczyniłam w swoich rozmaitych badaniach od czasów młodości, chociaż teraz wciąż wyglądam młodo, ale rozumiecie, wtedy byłam naprawdę młoda (śmiech), nasza metoda

jest najlepsza, tak. Prowadzi najdalej, najdalej. Do dalekiego końca. Istnieje wiele innych metod, jeśli chcecie je praktykować, to proszę bardzo. Jest ich wiele na rynku, niektóre prowadzą do świata astralnego, niektóre prowadzą do dalszych - trzeciego lub czwartego, lecz niewiele może doprowadzić do piątego. Więc, nasza metoda, nasza praktyka ma zabrać was do piątego, zanim puścimy was wolno. Rozumiecie? Zanim pozwolimy wam poruszać się samym. Dalej możemy zbliżyć się do innego aspektu Boga, poza piątym poziomem, ale nie zawsze jest to przyjemne. Zazwyczaj wyobrażamy sobie, że im wyżej tym lepiej, a to nie zawsze jest prawdą. Na przykład, udajemy się do pięknego pałacu i zostajemy zaproszeni do salonu pana domu. Siedzimy tam i częstowani jesteśmy chłodzącymi napojami i wspaniałym jedzeniem, itd. I wtedy myślimy, że powinniśmy pójść do dalszej części domu, pozwedzać. Zapuszczamy się do miejsc, gdzie w tym domu trzyma się śmieci i, wiecie, wiele innych rzeczy. Nie są one zawsze istotne. Prawda? A także tam, gdzie jest generator, wchodzimy do pomieszczenia z przewodami elektrycznymi, które znajduje się zaraz z tyłu domu, poza domem, zostajemy porażeni prądem i wtedy tam umieramy. Więc nie jest to zawsze konieczne, czy godne polecenia, aby iść dalej, ale możemy to zrobić w imię przygody.

P: Mistrzini Czing Hai, mam dwa pytania. Pierwsze: z którego świata pochodzą wspomnienia z poprzedniego życia, jeśli możemy pamiętać poprzednie życie. I drugie: jaki związek mają przeszłe życia z karmą? Czy są one częścią tego nadmiernego bagażu?

M: Tak, tak. Wiążą się bardzo. Pierwsze pytanie, skąd pochodzi przeszła karma? Możecie odczytywać zapisy z przeszłego życia, to jest pewne. Te zapisy z przeszłego życia, jak wam już powiedziałam, pochodzą z Kroniki Akaszy. Tak. Jest to coś w rodzaju biblioteki w drugim świecie, dostępnej dla każdego, komu wolno tam wejść. Nie każdy może wejść do biblioteki ONZ i z niej korzystać. Ale ja na przykład mogę dzisiaj, ponieważ zostałam zaproszona do ONZ, aby wygłosić tutaj wykład. Prawda? Nie każdy może tam wejść, ale wy

możecie, ponieważ jesteście w jakimś sensie mieszkańcami ONZ. Więc podobnie, kiedy udajemy się do drugiego świata, to możemy „przeczytać” swoje poprzednie życie. Także, kiedy wchodzimy do pierwszego świata, możemy mieć jakieś przebłyski z przeszłego życia, ale są one fragmentaryczne i niewielkie. I jaki związek te doświadczenia z przeszłego życia mają z naszą obecną karmą? Można powiedzieć, że doświadczenia, które przeżyliśmy były po to, abyśmy radzili sobie z obecnym życiem. Rozumiecie? Co przyswoiliście sobie w przeszłości, wprowadzacie w czyn w życiu obecnym. Podobnie, zbyt wiele nieprzyjemnych doświadczeń z przeszłości wywoła w was strach, gdy zobaczycie jakiś symbol, który jest bardzo podobny do czegoś, co zdarzyło się wam w przeszłym życiu. Na przykład, jeśli w poprzednim życiu spadliście ze schodów, przypadkiem, i po ciemku bardzo potłukliście się i nikt wam nie pomógł, to teraz, kiedy macie zejść ze schodów, odczuwacie lęk, zwłaszcza, gdy są one wysokie, a na dole jest ciemno. Będziecie walczyć ze sobą: iść czy nie. Albo, jeśli w poprzednim życiu studiowaliście i prowadziliście gruntowne badania w jakiejś dziedzinie nauki, to w tym życiu będziecie nią wciąż bardzo zainteresowani. To jest chiński łamaniec językowy. Przepraszam. Czy mój angielski jest ciągle zrozumiały? Tak? Dziękuję. Więc wciąż czujecie się bardzo..., macie jakiś pociąg do wszelkich badań naukowych, nawet jeśli nie jesteście naukowcami. To dlatego Mozart był takim geniuszem. Kiedy miał cztery lata podszedł do pianina i zdobył sławę, która trwa do dziś. Prawda? Był geniuszem, ponieważ praktykował w wielu poprzednich życiach, aż osiągnął mistrzostwo, potem umarł. Rozumiecie? Zanim sława jego dosięgła szczytu, umarł, i nie zadowolilo go to, żeby po prostu odejść... zostawić swoją karierę, ponieważ kochał muzykę. Więc wrócił z powrotem i powrócił do niego wszystkie doświadczenia z przeszłego, muzycznego talentu, ponieważ, kiedy umierał, bardzo pragnął kontynuować. Rozumiecie? Niektórzy uczą się wielu rzeczy w świecie astralnym, czy w drugim świecie, zanim ponownie odrodzą się w tym świecie. Dlatego są oni

obdarzeni niespotykanymi zdolnościami naukowymi albo muzycznymi, albo literackimi, albo mają umiejętności wynalazcze, których inni ludzie nie posiadają, widzicie, rodzaj bardzo niezwykłych zdolności wynalazczych, których inni ludzie nie mogą zrozumieć i nie śni im się nawet, że można by coś takiego wynaleźć. Tak? Ponieważ tamci to widzieli, nauczyli się tego. Zatem są dwa rodzaje uczenia się: na tym świecie i poza tym światem. Ci, którzy są utalentowani i doskonali, jak geniusze, to są eksperci spoza tego świata, ze świata astralnego, z drugiego świata... czasami z trzeciego świata, jeśli zdecydowali się na powrót. Są doskonali. Są geniuszami. Rozumiecie?

P: Co dokładnie pociąga za sobą Twoja inicjacja i jeśli ktoś jest już zainicjowany, jak wygląda codzienna praktyka?

M: Więc tak, po pierwsze, wszystko jest bezpłatne i wolne od zobowiązań, poza tym, że musicie zobowiązać samych siebie, jeśli chcecie praktykować. Hm? Więc, oto warunki: Nie jest wymagane żadne doświadczenie. Nie jest wymagana żadna wcześniejsza znajomość jogi czy medytacji. Wy, ze swojej strony, musicie zobowiązać się do bycia wegetarianami przez całe życie. I żadnych jajek. Mleko - tak. Ser - tak. Wszystko inne nie związane z zabijaniem jest w porządku. Jajka, ponieważ one także związane są z pół-zabijaniem, nawet jeśli są, jak to się mówi, nie zapłodnione. Mają one także pewną właściwość, skłonność do przyciągania negatywnych mocy. Wiecie, to dlatego ludzie zajmujący się czarną i białą magią, czy voodoo - tzw. voodoo, używają jajek, by wypędzić demony z opętanej osoby. Wiecie o tym, czy nie? (Odpowiedź publiczności: Tak.) Wiecie? Och, to fantastycznie! Przynajmniej mam dla was natychmiastowy dowód, jeśli nie natychmiastowe oświecenie. (śmiech). A po inicjacji, w czasie inicjacji, doświadczycie światła i dźwięku Boga, muzyki ducha. Pociągnie was ona w górę, do wyższego poziomu świadomości. Poznacie smak samadhi, stan głębokiego spokoju i radości. A potem będziecie praktykować w domu, jeśli potraktujecie to poważnie. Jeśli nie... to nie będę was nakłaniać, nie będę was już więcej niepokoić.

Jeśli zdecydujecie się praktykować i zechcecie, bym wam pomogła w przebyciu całej drogi, wtedy wam pomogę. Jeśli nie, widzicie, to wasza droga. I dwie i pół godziny medytacji dziennie. Obudźcie się wcześniej rano. Przed zaśnięciem medytujcie dwie godziny i może pół godziny w czasie lunchu. Kiedy tutaj nie wykładam, macie godzinę na lunch. Możecie się gdzieś ukryć i medytować. To już jest jedna godzina. Tak? Wieczorem pomedytujcie następną godzinę lub pół godziny. Rano wstańcie o jedną godzinę wcześniej. Uregulujcie bardziej swoje życie, wicie - mniej TV, mniej plotkowania, mniej telefonów, mniej gazet, wtedy będziecie mieli mnóstwo czasu. Tak naprawdę to mamy mnóstwo czasu, ale go marnujemy. To tak jakby jeździć samochodem po podwórku, zamiast pojechać nim na Long Island. Czy to wystarczy? (Osoba zadająca pytanie: Tak.) Tak, i nic więcej. Nie stawia się wam żadnych warunków, nic więcej poza tym, że zobowiązujecie się do praktykowania przez całe życie. Każdego dnia będziecie doświadczać zmian na lepsze i różnych cudów w swoim życiu. Chociaż nie będziecie się ich spodziewać. Tak czy inaczej zdarzą się. Rozumiecie? Wtedy naprawdę doświadczycie, czym jest niebo na ziemi, jeśli naprawdę potraktujecie to poważnie. To właśnie dlatego wiele setek tysięcy uczniów wciąż nie odchodzi, wciąż nie opuściło mnie przez wiele lat, ponieważ mają coraz lepsze doświadczenia, ponieważ podchodzą do tego poważnie i praktykują.

P: Proszę, wyjaśnij naturę świadomości.

M: Naturę świadomości, dobrze. Trudno jest to wyjaśnić, lecz możecie posłużyć się swoją inteligencją, aby sobie to wyobrazić. Jest ona rodzajem mądrości. To tak jakbyście wiedzieli coś lepiej niż kiedykolwiek przedtem. Tak, wicie, co jest poza tym światem i wicie, co jest w tym świecie, wicie o czymś, o czym nie wiedzieliście przedtem, rozumiecie wtedy wiele rzeczy, których teraz jeszcze nie rozumiecie lub nie rozumielście. Otwórzcie drzwi i pozwólcie ludziom wchodzić bez przeszkód. To jest świadomość. Także, kiedy otworzycie tę świadomość czy tzw. mądrość, zrozumiecie naprawdę,

kim i dlaczego tutaj jesteście, i co więcej jest poza tym światem, i kto jeszcze istnieje poza tym światem czy oprócz mieszkańców naszego świata. Rozumiecie? Istnieje tam wiele rzeczy. Więc poziom świadomości to jest pewien stopień rozumienia, tak jak stopnie naukowe na uniwersytecie. Im więcej się uczycie, tym więcej wiecie, aż do ukończenia szkoły. Czy to cię zadowala? Trudno jest wyjaśnić coś, co jest abstrakcją, ale spróbowałam. Jest to rodzaj bycia świadomym, rozumiecie. Trudno jest wyjaśnić, co to jest bycie świadomym. Kiedy dochodzicie do innych, wyższych poziomów świadomości, wasze rozumienie jest inne. Rozumiecie rzeczy w inny sposób, czujecie się inaczej. Czujecie się tak zwyczajnie zupełnie spokojni, wyciszeni, radośni. Nie macie żadnych zmartwień i wszystko w waszym codziennym życiu staje się proste. Wiecie jak wszystkim pokierować i jak skutecznie rozwiązywać problemy. Hm? Przynosi to nawet korzyści w wymiarze fizycznym. A co odczuwacie wewnątrz, to tylko wy wiecie. Trudno jest wyjaśnić te rzeczy. Tak samo, kiedy ożenicie się z dziewczyną, którą kochacie, to co wtedy czujecie, tylko wy wiecie. Hm? Nikt inny nie może tego za was wiedzieć.

P: Czcigodna Mistrzyni, dziękuję za wgląd, jaki nam ofiarowałaś. Ciekawa jestem, czy zechciałabyś wyrazić swoją opinię na temat tego, co pojawiło się w mojej świadomości. Dlaczego obecnie na ziemi jest tak wielu mistrzów dających nam szansę uczenia się tak szybko, a co w przeszłości było tak trudno dostępne? Czy możesz się wypowiedzieć na ten temat?

M: Tak, oczywiście. Ponieważ w naszych czasach jest lepsza łączność. Więc mamy więcej informacji o mistrzach. To nie to, że w przeszłości nie było mistrzów, lub że mistrzowie byli niedostępni. Oczywiście to prawda, że niektórzy mistrzowie są bardziej dostępni niż inni. Zależy to od wyboru mistrza, czy od jego chęci dawania, albo od jego pokrewieństwa z ludźmi. Ale też, w każdym wieku, zawsze jest jeden, dwóch, trzech, czterech, pięciu mistrzów. To zależy od potrzeb czasu. Jesteśmy jedynie bardziej świadomi obecności

wielu różnych mistrzów, może mistrzów o różnych poziomach, ponieważ w obecnych czasach mamy to szczęście, że posiadamy środki masowego przekazu, telewizję, programy radiowe i książki, które możemy bardzo szybko wydrukować w milionach, tysiącach milionów egzemplarzy. Tak. W dawnych czasach, gdy chcieliśmy wydrukować książkę, musieliśmy najpierw ściąć drzewo i porąbać je prymitywnymi siekierami, które natychmiast stawały się „kaput” i już nie do użytku następnym razem, i musieliśmy je ostrzyć kamieniami, i robić różne inne rzeczy, i wycinać jedno słowo po drugim. A jeśli chcielibyśmy wtedy przewieźć komplet Biblii, potrzeba by było całego konwoju, rozumiecie, wielkich ciężarówek, jeśli mielibyśmy w tamtych czasach ciężarówki. Więc dlatego wiemy o wielu mistrzach. Tak, więc macie szczęście, to jest bardzo dobrze dla was..., że możecie chodzić na zakupy, że możecie wybierać, co chcecie. Nikt więc nie może was oszukać i powiedzieć: „Ja jestem najlepszy”. Tak, możecie porównywać, za pomocą swojej mądrości, inteligencji, osądzić. „Och, ten jest lepszy” czy „ten mi się bardziej podoba”, „ta twarz wygląda okropnie”, „och, ten jest brzydki”. (Śmiech).

P: Skoro wspomniałaś o robieniu zakupów, mam takie pytanie: czy rozważyłabyś zainicjowanie kogoś, kto został już zainicjowany przez innego mistrza?

M: Jedynie wtedy, jeśli ta osoba naprawdę wierzy, że posiadam większe możliwości, by zabrać ją czy jego do wyższego poziomu i że zrobię to szybciej. Inaczej bowiem lepiej jest pozostać ze swoim mistrzem, jeśli czujesz się wciąż bardzo do niego przywiązana i wierzysz w niego, w tego mistrza. Jeśli wierzysz, że twój mistrz jest najlepszy, to nie zmieniaj go. Jeśli masz wątpliwości i jeśli wciąż nie doświadczyłaś światła i dźwięku, o których wspominałam, wtedy powinnaś spróbować. Tak, ponieważ światło i dźwięk są standardowym miernikiem prawdziwego mistrza. Kto nie potrafi dać ci natychmiastowego światła czy dźwięku, nie jest prawdziwym mistrzem, przykro mi to powiedzieć. Droga do nieba wyposażona jest w światło i dźwięk. Podobnie, kiedy

pragniesz zanurkować do morza, musisz być wyposażona w maskę, tlen i inne urządzenia. Różne rzeczy istnieją w różnych celach. Rozumiesz? To dlatego wszyscy święci mają aureole. To jest światło. Kiedy praktykujesz tą metodą, emanuje z ciebie takie samo światło, jakie namalowano na obrazach przedstawiających Jezusa, i można je zobaczyć. Jeśli ktoś posiada zdolności parapsychiczne, to może widzieć twoje światło. To dlatego malowano Jezusa z aureolą, a Buddę otoczonego światłem. Jeśli „to” u ciebie jest otwarte (Mistrzyni wskazuje na środek czoła), możesz zobaczyć światło praktykujących, którzy osiągnęli wysoki poziom. Wielu ludzi potrafi je zobaczyć. Czy ktoś z was je widział? Ty? Co widziałaś?

P: Otóż, potrafię widzieć aury.

M: Tak, ale aura to coś innego niż światło. Aury mają różne kolory, czasami czarny, czasami są koloru kawy, a czasami są żółte lub czerwone. Zależnie od temperamentu osoby w danej chwili. Ale kiedy widzicie osobę z silną duchową aurą, wiecie, że ta aura jest inna. Prawda? Tak.

P: Tak naprawdę, to ja nie mam pytania. Praktykowałam przez jakiś czas Radża Jogę. Chyba także widziałam aury. Chcę powiedzieć, że wtedy nie miałam zbyt dużej wiedzy na ten temat. Nie rozumiałam tego.

M: I nie widzisz ich teraz? Czy widzisz je tylko czasami?

P: Nie, teraz nie medytuję.

M: To dlatego straciłaś te zdolności. Powinnaś zacząć medytować znowu, dobrze?

M: Jeśli ciągle wierzysz w tamtą ścieżkę, powinnaś medytować. Pomoże ci to do pewnego stopnia. Nie zaszkodzi ci to.

P: Mistrzyni, przeczytałam w Twojej ulotce o pięciu przykazaniach. Czy po inicjacji należy żyć zgodnie z tymi pięcioma przykazaniami?

M: Tak, tak. To są prawa wszechświata.

P: Nie rozumiem, co oznacza „niewłaściwe seksualne prowadzenie się”.

M: Znaczy to, że jeśli masz już męża, to nie rozważaj możliwości posiadania drugiego.

To bardzo proste. Utrzymuj swoje życie w większej prostocie, bez komplikacji i sprzeczek wynikających z emocji. Rani to uczucia innych ludzi. My nie krzywdzimy innych, nawet emocjonalnie. To jest właśnie to. Próbujemy unikać konfliktów, próbujemy unikać zadawania cierpienia emocjonalnego, fizycznego, umysłowego innym, szczególnie tym, których kochamy, to wszystko. Dobrze? Jeśli już to zrobiłaś, nie mów mu o tym. Rani to bardziej, kiedy się mówi. Po prostu rozwiąż to powoli i spokojnie, i nie przyznawaj się. Ponieważ czasami ludzie myślą, że jeśli mają romans, a potem pójdą do domu i opowiedzą o tym swojej żonie lub mężowi, to jest to bardzo mądre i bardzo uczciwe. To nonsens. To nie jest dobre. Popełniliście już błąd, dlaczego mielibyście przynosić ten śmietnik do domu po to, by inni w nim grzebali? Jeśli on nie wie o tym, nie czuje się tak źle. Rozumiesz? Fakt, że się wie, rani. Więc spróbuj rozwiązać ten problem i nie stwarzać go ponownie, to wszystko. Lepiej nie mówić o tym swemu partnerowi, ponieważ to go zrani.

P: Zauważyłem, że wielu duchowych mistrzów ma duże poczucie humoru. Jaka jest zależność między poczuciem humoru i praktyką duchową?

M: Aha, rozumiem. Myślę, że po prostu czują się oni szczęśliwi i zrelaksowani, wiecie, i wszystko traktują bardzo lekko. Potrafią śmiać się z siebie samych i śmiać się z innych, śmiać się z absurdów tego życia, podczas kiedy wielu ludzi trzyma się go kurczowo i traktuje je tak poważnie.

Gdy praktykujemy, w jakiś sposób się rozluźniamy. Wiecie, nie czujemy się już dłużej tacy poważni. Jeśli umrzemy jutro, no to umrzemy, jeśli będziemy żyć, no to będziemy żyć. Jeśli straciliśmy wszystko, to straciliśmy, jeśli mamy wszystko, to mamy wszystko.

Tak, po osiągnięciu oświecenia mamy wystarczająco dużo mądrości i zdolności, żeby sobie poradzić w każdej sytuacji. Więc nie boimy się niczego. Opuszcza nas lęk, opuszcza nas niepokój. To dlatego jesteśmy zrelaksowani. Nie czujemy się związani z tym światem. Czy coś zyskujemy, czy tracimy, nie ma to już większego znaczenia. Jeśli dużo zyskujemy, to jest to tylko z korzyścią dla ludzi, bo wówczas to rozdajemy i z korzyścią dla tych, których kochamy. Bo nie uważamy siebie, ani naszego życia za tak ważne, by znosić całą tę szarpaninę i cierpienia tylko po to, by je zachować. Jeśli je zachowujemy, to wszystko w porządku. To nie znaczy, że cały dzień siedzimy na łóżku, na łóżku pełnym gwoździ i medytujemy. My pracujemy. Rozumiecie?

Na przykład, ja ciągle pracuję. Maluję i wykonuję rzemiosło artystyczne, żeby zarobić na swoje utrzymanie. Nie chcę brać darowizn od nikogo. A moje zarobki są tak duże, że nawet mogę pomagać innym ludziom. Mogę pomagać uchodźcom, ofiarom katastrof i wielu innym. Dlaczego nie mielibyśmy pracować? Po osiągnięciu oświecenia jesteśmy tak utalentowani, mamy tyle zdolności i życie jest dla nas takie proste, że czujemy, że nie musimy się martwić. Rozumiecie? Po prostu w naturalny sposób się odprężamy. W ten sposób rodzi się poczucie humoru. Myślę, że to jest właśnie tak.

Czy uważacie, że mam poczucie humoru? (Publiczność: Tak.) Więc być może jestem mistrzem w jakimś sensie, hm? Tak. (Mistrzyni śmieje się). Miejmy nadzieję, przez wzgląd na was, że nie słuchaliście przez dwie godziny kogoś nieoświeconego, marnując czas. Jeszcze jakieś pytania?

P: Są to pytania, które my, poszukujące dusze, zawsze zadajemy i otrzymujemy w odpowiedzi teorie i przypowieści, i chciałabym po prostu usłyszeć, co Ty masz do powiedzenia na ten temat. Pierwsze pytanie: Kim jesteśmy? Kim jestem i jak to się stało, że znalazłam się w takiej sytuacji, że muszę wrócić do domu? I w jaki sposób odeszłam z domu i dlaczego jest to ważne, żebym powróciła? I mówiłaś o powrocie do piątej krainy, i że nie jest to koniecznie takie

ważne, żeby iść dalej. Ale skoro istnieje coś dalej, to w jakim celu? Jaki to ma związek ze mną, jeśli ja nie muszę koniecznie tam wracać?

M: W porządku, po kolei. Myślę, że odpowiem najpierw na tę grupę pytań. Więc, pierwszą grupę stanowią pytania: „Kim jesteś? Dlaczego jesteś tutaj i dlaczego musisz wrócić do domu, i dlaczego piąty a nie szósty?” Tak? To proste. Zaczyna być wesoło. Co do pytania „Kim jesteś?”, możesz spytać mistrzów Zen, których jest obfitość w stanie Nowy Jork. Możesz zajrzeć do książki telefonicznej i znaleźć jakiegoś. (Śmiech). Ja się w tym nie specjalizuję.

I drugie: „Dlaczego jesteś tutaj?” Może dlatego, że chcesz tutaj być, hm? Bo kto inny może nas zmusić do bycia tutaj, skoro jesteśmy dziećmi Boga. Tak zwane dzieci Boga są takie same jak Bóg. Książę jest podobny do króla, tak, w pewnych aspektach, lub jest mniej więcej taki jak król, czy jak przyszły król. Jeśli więc zapragnie gdzieś być, wtedy tam się znajdzie. Hm? W każdym razie, mamy wolną wolę by wybrać: przebywać w niebie, albo gdzieś indziej, by samemu wszystkiego doświadczyć. To prawdopodobnie ty wybrałaś by być tutaj, na początku, wiele wieków temu, by poznać coś bardziej emocjonującego, rozumiesz, coś bardziej przerażającego. Niektórzy ludzie uwielbiają budzące lęk przeżycia, to wiecie.

Na przykład - książę przebywa w pałacu, ale mógłby też wędrować po dżungli, rozumiecie. Jeżeli lubi badać naturę, może tak się zdarzyć. Hm? Mogło się zdarzyć, że byliśmy tak znudzeni, znudzeni w niebie, bo wszystko było gotowe i podane pod drzwi pałacu, że chcieliśmy zrobić coś sami dla siebie. Tak jak para królewska. Czasami pragną oni sobie sami coś ugotować i nie chcą, żeby służący byli w pobliżu. I pochłapią się ketchupem i olejem, ale to im sprawia radość, rozumiecie? Nie wygląda to bardzo po książęcemu, ale oni to lubią.

Tak więc na przykład, zawsze jest ktoś, kto prowadzi mój samochód. Dokąd bym nie pojechała, każdy chce być moim szoferem. Lecz czasami chcę sama prowadzić. Jeżdżę moim małym trójkołowym pojazdem, bez spalinowym trzykółkiem, elektrycznym, dziesięć mil na godzinę, nie, dziesięć kilometrów na godzinę. Lubię

nim jeździć. Tak. Ponieważ wszędzie dokąd się udaję, ludzie mnie zauważają, czasami więc chcę pojechać tam, gdzie nikt mnie nie zna. Jestem bardzo nieśmiała, z wyjątkiem kiedy prowadzę wykład, gdyż stało się to czymś w rodzaju obowiązku, odkąd wyciągnięto mnie z ukrycia i rozstawiono moje imię. Nie mogę uciekać już tak często, ale czasami uciekam, na dwa, trzy miesiące. Tak jak przesycona żona, która ucieka od męża. A więc, widzicie, to jest mój wybór.

Może więc wy wybraliście, by tutaj pobyc przez chwilę. I może przyszedł teraz czas, że chcecie odejść, ponieważ poznaliście już wystarczająco dobrze ten świat i czujecie, że nie istnieje nic więcej, czego chcielibyście się tutaj nauczyć i że jesteście zmęczeni tą podróżą. Chcecie odpocząć. Idźcie do domu, odpocznijcie najpierw. Potem zobaczycie, czy chcecie wybrać się znów, czy też nie, w podróż pełną przygód. W porządku? To na razie wszystko, co mogę wam powiedzieć.

I dlaczego musicie wrócić do domu? I dlaczego piąty a nie szósty? To zależy od was. Po piątym możecie pójść dokądkolwiek chcecie. Wyżej jest dużo więcej poziomów. Rozumiecie? Lecz po prostu jest wygodniej, bardziej neutralnie tam pozostać. Może tak: dalej, w górę jest zbyt potężnie. Możecie pójść tam na chwilę, lecz być może nie chcielibyście tam odpoczywać.

Na przykład, wasz dom jest piękny, ale część domostwa jest przeznaczona na toaletę i nie chcielibyście w niej pozostać na zawsze, chociaż jest ona poza domem. Wiecie, wygląda jak na wzgórzu i jest tam wyżej, piękniej, lecz nie jest to miejsce na odpoczynek. Czy część domu, gdzie znajdują się przewody elektryczne, generator - hałaśliwy, głośny, wydzielający ciepło, gorący, Toiecie, niebezpieczny. Więc, nie chcielibyście tam przebywać, chociaż ta część jest bardzo pożyteczna dla waszego domu. ecie? To wszystko.

Jest wiele aspektów Boga, których nie możemy sobie wyobrazić. Zawsze wyobrażamy sobie, że im wyżej pójdziemy, tym więcej będzie tam miłości. Lecz istnieją różne rodzaje miłości. Jest miłość brutalna,

silna miłość, łagodna miłość, neutralna miłość. Więc, w zależności od tego, ile możemy znieść, Bóg da nam różne stopnie miłości. Różne poziomy oferują różne natężenia miłości Boga. W porządku? Lecz czasami jest ona zbyt silna, czujemy się, jak byśmy byli rozrywani na strzępy.

P: Widzę wokół siebie tak wielką dewastację, dewastację środowiska. Okrucieństwo wobec zwierząt. Ciekawa jestem po prostu, jak Ty to odbierasz i co poradziłabyś ludziom, którzy próbują uwolnić się od tego świata w sposób duchowy, by pomóc im radzić sobie z otoczeniem, radzić sobie z całą tą dewastacją, jaka rozgrywa się wokół nich. I czy myślisz, że wystarczy udać się poza ten świat, żeby poznać to, co zostawiamy poza sobą, lub czy uważasz, że mamy obowiązek próbować ulżyć cierpieniu na tym poziomie? I czy to pomoże?

M: Pomoże. Pomoże. Przynajmniej nam, naszemu sumieniu, tak żebyśmy poczuli, że coś robimy, że dołożyliśmy wszelkich starań, żeby ulżyć w cierpieniu naszym bratnim istotom. Ja robię to samo. Wszystko, o co pytasz, robię. Robiłam, robię i będę robić.

Powiedziałam wam już, że czasami dajemy pieniądze różnym organizacjom czy różnym krajom, kiedy zdarzy się tam katastrofa. Nie chcę się tym chwalić, lecz skoro pytałaś. Na przykład, w zeszłym roku pomogliśmy ofiarom wybuchu wulkanu Mt. Pinatubo na Filipinach i ofiarom powodzi w Au Lak i w Chinach, etc. Teraz próbujemy pomóc uchodźcom z Au Lak, żeby ulżyć, żeby odciążyć ONZ. Pod warunkiem, że ONZ zechce, żebyśmy pomogli. Jednak próbujemy. Pomagamy im, wspierając ich finansowo, a także moglibyśmy przesiedlić ich, jeśli ONZ pozwoli na to - z błogosławieństwem ONZ.

Tak, więc robimy to wszystko, o co pytałaś. A także, skoro już tutaj jesteśmy, możemy też oczyścić nasze środowisko na tyle, na ile jest to możliwe. Dlatego pomagamy cierpiącym i wspieramy wartości moralne tego świata. Zarówno duchowo, jak i fizycznie. Tak. Ponieważ niektórzy ludzie nie chcą ode mnie duchowej pomocy. Chcą jedynie pomocy materialnej, więc pomagamy im materialnie. To właśnie

robimy. To dlatego muszę zarabiać pieniądze. To dlatego nie chcę utrzymywać się z pieniędzy darowanych przez ludzi.

Wszyscy moi mnisi i uczniowie muszą pracować, tak samo jak wy. A potem, oprócz tego, pomagamy także duchowo i pomagamy w cierpieniu tego świata, pomagamy ulżyć cierpiącym na tym świecie. Musimy to robić. Nie siedzimy w samadhi przez cały dzień i nie cieszymy się sobą. Taki Budda byłby bardzo egoistyczny. Takiego Buddy tutaj nie chcemy. (Śmiech).

P: Mówiłaś o poziomie, gdzie jest się świadomym posiadania mocy, które pochodzą z bycia świadomym. A co się dzieje wtedy, kiedy jest się świadomą tych mocy, nie wiedząc, że się je posiada, ale jest się ich świadomą. Można nawet poczuć, że się je ma. Jak to jest, że się do nich dociera lub nie dociera? Jeśli nie dotrze się do nich, to jak można nie stracić cierpliwości wobec tego, co się dzieje wokół, kiedy widzi się, jak jakieś sprawy zaczynają posuwać się powolnym, ziemskim tempem, wiedząc, że można się po prostu pomodlić lub zrobić coś takiego, co spowoduje lepsze czy szybsze rozwiązanie? Co to znaczy i jak można mieć do tego dostęp z błogosławieństwem, które z tego zostanie wyniesione, tak? Czy rozumiesz, o co mi chodzi?

M: Rozumiem, rozumiem. Chodzi ci o to, że jeśli posiadamy moc zmieniania rzeczy, i kiedy pewne sprawy posuwają się biurokratyczną i powolną drogą, to jak można mieć cierpliwość, żeby to znosić, tak? Gdy można by po prostu pomodlić się, czy poczarować, kiwnąć palcem i „pchnąć” to, prawda? Nie, ja mam cierpliwość, ponieważ musimy pracować zgodnie z tempem tego świata, by nie doprowadzić go do chaosu. Tak.

Na przykład, dziecko nie potrafi biegać. Jeśli sama się śpieszysz czy chcesz biec, to nie poganiaj dziecka i nie sprawiasz, że ono się potyka i upada. Więc musimy być cierpliwi. Chociaż mamy siłę, by biec, to z dzieckiem idziemy. Dlatego też czasami jestem sfrustrowana i zniecierpliwiona, lecz nauczyłam się cierpliwości. To dlatego muszę chodzić i chylić głowę przed jednym prezydentem za

drugim, dla uchodźców, mimo tego że chcemy im dać całkowite wsparcie finansowe. Oddalibyśmy wszystko co mamy, wszystko, miliony dolarów, nawet miliardy. Musimy przechodzić przez system biurokratyczny. Oddajcie cesarzowi, co cesarskie.

Nie mam zamiaru skinąć głową, czy nawet kiwnąć palcem na ONZ - żeby coś zrobili. Nie, nie. Kiedy używamy fizycznej, magicznej mocy, powodujemy katastrofy w tym świecie. Rozumiecie? Wszystko musi iść swoją drogą. Lecz ludzką świadomość możemy podnosić poprzez duchowe uzdrawianie, poprzez duchową mądrość, rozumienie. Dać im tę wiedzę, dzięki której będą skłonni coś zrobić, rozumiecie, i współpracować. To jest najlepsza droga, a nie stosowanie mocy magicznej. Nigdy nie posługuję się magią rozmyślnie, w żadnym aspekcie życia. Lecz cuda się po prostu zdarzają praktykującym ścieżkę duchową. To jest bardzo naturalne, ale niezamierzone, rozumiecie? Nie próbujemy niczego przyspieszać. Tak, to nie jest dobre. Dziecko nie może biegać. W porządku? Czy jesteś zadowolona z mojej odpowiedzi?

Jeśli któraś z moich odpowiedzi nie zadawała was, proszę, dajcie mi znać, ponieważ mogę wyjaśnić więcej. Ale ufam, że jesteście bardzo inteligentni, jako wybrani i najinteligentniejsi ludzie wszystkich narodów. Dlatego nie mówię zbyt dużo.

Muszę powiedzieć, że to dobrze, że mamy Organizację Narodów Zjednoczonych. Tak. Eliminujemy wiele konfliktów i wojen na świecie, chociaż nie możemy ich zlikwidować zupełnie. Czytałam wydane przez was książki, książki Organizacji Narodów Zjednoczonych „Wszyscy jesteśmy Narodami Zjednoczonymi”. I prześledziłam niektóre prace ONZ. Muszę pochwalić jego wysiłki i skuteczność w uwalnianiu zakładników, kiedy inni ludzie nie potrafili tego zrobić, żadna siła na świecie nie mogła ich uwolnić, a jeden pełnomocnik ONZ tego dokonał. Tak, i jeszcze wiele innych akcji pomocy ofiarom katastrof, uchodźcom.

Słyszałam, że jesteście odpowiedzialni za około dwanaście milionów uchodźców, tak? To jest już dużo pracy, a jeszcze wojny itd. Więc to dobrze, że mamy ONZ, tak! To bardzo dobrze.

P: Dziękujemy Ci Mistrzyni Czing Hai za podzielenie się z nami swoją mądrością. Moje pytanie dotyczy wzrostu zaludnienia na świecie i towarzyszącego mu problemu dalszego wyniszczania środowiska i dodatkowego, zwiększonego zapotrzebowania na żywność. Czy zechciałabyś wyrazić swoją opinię na temat wzrostu liczby ludności na świecie? Czy jest to karmą tego świata? Albo czy wytworzy to pewien rodzaj karmy w przyszłości?

M: Więcej ludzi na tym świecie to też jest dobrze. Dlaczego nie? Większy tłok, więcej hałasu, więcej zabawy, czyż nie? W zasadzie problem przeludnienia nie istnieje. Tylko nie osiedlamy się równomiernie. Ludzie skupiają się jedynie w pewnych miejscach na świecie i nie chcą przenosić się do innych. To wszystko. Tak, istnieje wiele ogromnych obszarów niezamieszkałych ziem, których nie wykorzystujemy. Wiele wysp dziewiczych, wiele rozległych płaskowyżów, które się tylko zielenią lasem i niczego tam nie ma. Ludzie lubią skupiać się tylko w Nowym Jorku, na przykład (śmiej), ponieważ tutaj jest weselej. Tak, ponieważ jeśli rząd, jakikolwiek rząd, byłby w stanie stworzyć stanowiska pracy, rozumiecie, i przemysł, i różne możliwości zatrudnienia w różnych miejscach, to i ludzie udaliby się tam także, żeby pracować. Skupiają się oni jedynie w pewnych miejscach, ponieważ jest tam łatwiej znaleźć pracę, czy poczucie bezpieczeństwa. Jeśli poczucie bezpieczeństwa, poczucie pewności i możliwość zatrudnienia pojawiłyby się w tych innych miejscach, ludzie przenieśliby się tam również. Udaliby się tam, żeby żyć bezpiecznie i po środki do życia. To jest bardzo naturalne.

Więc nie musimy obawiać się przeludnienia. Powinniśmy być bardziej zorganizowani, żeby dać ludziom tego świata więcej możliwości zatrudnienia i więcej miejsc zamieszkania oraz zapewnić im poczucie bezpieczeństwa. Wtedy wszędzie będzie tak samo. Nigdy nie będzie problemu przeludnienia.

A co do twojego pytania dotyczącego pożywienia, powinnaś być lepiej zorientowana. Ponieważ w Ameryce jest dostępnych tak wiele informacji na temat tego, jak chronić ten świat. Dieta wegetariańska

jest jednym z najlepszych sposobów na to, żeby oszczędzać światowe zasoby, żeby wyżywić całą populację ziemi, ponieważ marnujemy mnóstwo pożywienia wegetariańskiego, energii, elektryczności, lekarstw, po to aby hodować zwierzęta. Podczas gdy można by nim bezpośrednio nakarmić innych ludzi. Wiele krajów trzeciego świata sprzedaje swoje bogate w białko pożywienie wegetariańskie po niższej cenie. Ale nie jest to pomocą dla ludności innych krajów tego świata. Jeśli rozprowadzilibyśmy całą żywność równomiernie, a pomogłaby w tym dieta wegetariańska, to pomogłoby to nie tylko nam, nie tylko zwierzętom, ale całemu światu.

Pewne badania o których można przeczytać wskazują, że jeśli wszyscy będziemy jeść jedynie pożywienie wegetariańskie, świat nie zazna więcej głodu. Musimy również to zorganizować. Znam człowieka, który potrafi przetworzyć otręby ryżowe w odżywczy pokarm, a nawet w mleko. Niedawno z nim o tym rozmawiałam. Powiedział mi, że za około trzysta tysięcy dolarów może nakarmić sześćset tysięcy ludzi na Cejlonie - biednych, niedożywionych, matki, itp. Tak, to fantastyczne. Ponieważ w wielu krajach świata marnujemy bogactwa naturalne. To nieprawda, że nie mamy ich wystarczająco. Bóg nie umieściłby nas tutaj, by nas zagłodzić. Tak naprawdę, to zagładzamy się sami.

Musimy więc to raz jeszcze przemyśleć i zreorganizować, a na to potrzeba błogosławieństwa rządów wielu krajów. Muszą one pobłogosławić nas swoją absolutną uczciwością, czystością intencji i szacunkiem, i chęcią służenia ludziom, a nie służenia sobie. Jeśli otrzymamy błogosławieństwa rządów wszystkich krajów, nie będzie żadnych problemów, naprawdę żadnych problemów.

Musimy mieć dobre przywództwo, dobrą ekonomiczną organizację i utalentowanych ludzi w rządach, i uczciwe rządy. Nastąpi to szybciej, kiedy wielu albo większość ludzi, czy wszyscy ludzie staną się uduchowieni. Wówczas będą oni wiedzieli jak utrzymywać dyscyplinę. Wówczas będą oni znali zasady. Wówczas będą wiedzieć, jak być uczciwym i wewnątrznie czystym. Wówczas będą wiedzieć, jak korzystać

z własnej mądrości. Wtedy będą mogli oni myśleć o dokonaniu wielu rzeczy i będą mogli zreorganizować nasze życie.

P: Wydaje się to bardzo skomplikowane, ponieważ, tak jak ja to widzę, wyniszczanie środowiska dzisiaj ma w dużej mierze związek ze wzrostem zapotrzebowania ludności na więcej terenów do życia, na domy, na ten sposób życia, jaki znamy w 20-tym wieku i jaki chcemy prowadzić.

Powiedzmy, dżungla w Brazylii. Wyniszczanie tamtejszego środowiska. Niszczenie tamtejszych lasów, deszczowych lasów. Ziemia została tam ogołociona, w rezultacie czego powstają powodzie. Te problemy nie są bez związku z problemem przeludnienia.

M: Tak, oczywiście, wszystko jest ze sobą powiązane w tym świecie. Jedynym rozwiązaniem jest rozwiązać ten problem od korzenia, nie od gałęzi. A korzeniem jest duchowa stabilizacja. Rozumiecie? (Oklaski).

Więc to, co musimy zrobić, to spróbować rozpowszechnić przesłanie duchowe, to co wiemy, i utrzymywać dyscyplinę duchową. Jej właśnie ludzie nie mają. W porządku, że zamykamy się w elektrycznej maszynie i widzimy trochę światła, i słyszymy trochę brzęczącej muzyki, i osiągamy samadhi. Lecz jeśli nie macie dyscypliny moralnej, to wtedy w pewnych sytuacjach używanie tej mocy jedynie w złym celu. Nie potraficie jej kontrolować.

To dlatego w naszej grupie najpierw uczymy ludzi przykazań. Przykazania są ważne. Musimy wiedzieć, dokąd zdążamy i jak manewrować swoją mocą. Moc bez miłości, bez współczucia, bez właściwego rozumienia wartości moralnych, jest bezużyteczna. Staje się ona czarną magią, nadużywaniem. Tak. To stąd wzięła się czarna magia.

Więc, łatwo jest osiągnąć oświecenie, ciężko jest je utrzymać. Na naszej ścieżce, jeśli nie jesteście naprawdę zdyscyplinowani i moralnie przygotowani, mistrz zabierze trochę waszej mocy, żebyście jej nie nadużywali i nie wyrządzili krzywdy społeczeństwu. Rozumiecie? Taka jest różnica. Mistrz posiada kontrolę - moc mistrza, moc mistrza. Jestem bardzo zadowolona ze wszystkich waszych inteligentnych pytań.

Bardzo inteligentnych. Ludzie robią takie rzeczy, ponieważ nie są dość mądrzy, wiecie, takie jak wyniszczanie tej ziemi, o czym właśnie powiedziałaś, itp., dzieje się to jedynie z braku mądrości. Tak, więc korzeniem jest mądrość, duchowa praktyka. Osiągnijcie oświecenie.

Dziękuję wam za uwagę. Wszystkiego najlepszego.